

Zdrada, Jerzy

"Powstanie styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szczanieckiego", wyd. J. Mitkowski, Kraków 1963 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 55/2, 347-349

1964

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Wreszeie dla przykładu kilka sprostowań: W aktach notarialnych odnotowano nie „zapewne część” (s. 28), a z całą pewnością tylko niektóre transakcje wekslowe, gdyż z zasady większości znacznej nie rejestrowano w ten sposób. Zarzecki nie był prezydentem w Krakowie, a rezydentem rosyjskim w tym mieście (s. 40 n., przypis). Trasa kolei warszawsko-wiedeńskiej ustalona w roku 1839 albo nie była ostateczna, albo nie biegła przez Tomaszów, gdy autor twierdzi i jedno i drugie (s. 123). Przyrost liczby mieszkańców w Żarkach niewiele przekraczał przeciętna dla miast Królestwa, a na pewno nie był większy niż w miastach przemysłowych (s. 77). Główną przyczyną ograniczenia produkcji hutniczej w latach czterdziestych nie był brak węgla koksującego (s. 95).

Do watorów książki prócz tematu, interesującej podstawy źródłowej, zaliczyć chyba należy potraktowanie bohatera nie tylko od strony ekonomicznych dziedzin jego działalności i przedstawienie jego zainteresowań, cech umysłowości, słowem próbę możliwie pełnej biografii. Zadanie trudne przede wszystkim, ale nie tylko z braku materiału. Brak podstaw do budowy jakiegokolwiek skali porównawczej — gdy czytamy jakie książki miał w swej bibliotece Steinkeller, chcielibyśmy wiedzieć, jakie mieli inni z jego sfery. Docenić jednak trzeba trud autora. Słusznie też chyba nazywa on Steinkellera prekursorem nowej epoki (s. 184). Jak się wydaje, rozumiał ten bankier, kupiec i przemysłowiec, że jego własne inicjatywy nie mieściły się w ówczesnym układzie gospodarczym, gdy pisał o niezbędnych, na wielką skalę zakrojonych rządowych posunięciach ekonomicznych (s. 224). Czy rozumieli to inni, konkurenci, wśród których wyróżniał się Steinkeller, a którzy mimo to — działając w skali epoki — zdolali unikać jego losu? Czy rozumiał jednak także i to, że zmiany polityki celnej i intensyfikacja eksportu, którą proponował, to nie istota sprawy? Można wątpić. I kto wie, czy nie dlatego właśnie ze zbytnim optymizmem patrzył na możliwość usunięcia przeszkód na swej drodze i czy nie tu leżała jedna z przyczyn jego klęski?

Na zakończenie wspomnieć trzeba o niektórych usterkach warsztatowych często tylko formalnego charakteru niekiedy niepotrzebnie budzących nieufność do podstawy źródłowej. Nie wiadomo jaki to zespół oznaczono skrótem SD w przypisie 3 na s. 12, dlaczego nie podano karty lub strony przy niektórych sygnaturach archiwalnych, czy nawet cytowanych pracach (s. 14, 17, 22, 27, 29, 36, 40, 65 i in.) mimo, że gdzie indziej nawet przy poszytach niepaginowanych teksty umiejscowiono (s. 63, 44). Nie wydaje się uzasadnione tłumaczenie rosyjskiej nazwy archiwum na polski, jeśli w tym samym wierszu pozostawia się rosyjski „fond”, „opis” — błędnie zresztą zamiast „opis”, „dzieło” (s. 57, 58, 77 i in.). Błędnie w niektórych przypadkach podano nazwy polskich zespołów archiwalnych np. „Akta Senackie Wolnego Miasta Krakowa” (s. 17, 41), „Policja Tajna Konstantego” (s. 44 i in.), które należałoby podawać za „Katalogiem inwentarzy archiwalnych” (Warszawa 1957). Źle odczytano chyba i źle rozwiązano cytowany na stronie 42 *passus* „...abyś Mości Wielmożny Pan Dobrodziej załatwił...”. To już są jednak sprawy mniejszego znaczenia.

Ireneusz Ihnatowicz

Powstanie styczniowe w pamiętnikach Kazimierza Szanieckiego, wyd. J. Mitkowski, seria „Kraków dawniej i dziś”, nr 15, Kraków 1963, s. 82.

Niewielki ten pamiętnik wydany został dla uczczenia setnej rocznicy powstania styczniowego. Względy rocznicowe zdecydowały o dość poważnym okrojeniu rękopisu i wydaniu tylko tych partii, które odnoszą się wyłącznie do wypadków

po 23 stycznia 1863. O ile opuszczenie fragmentów wczesnej młodości autora może być usprawiedliwione okolicznościowym charakterem wydawnictwa, to pominięcie części mówiącej o atmosferze patriotycznej w latach 1860—62 wydaje się nieporozumieniem, tym bardziej że zawiera ona relacje o pierwszych próbach spiszków wśród Polaków odbywających służbę w wojsku pruskim na Pomorzu Zachodnim, opis Warszawy w stanie oblężenia, czy wreszcie impresje z pobytu w Krakowie, gdzie autor spotykał się z gronem młodzieży „czerwonej”.

Szaniecki w powstaniu wybitniejszej roli nie odegrał. Właściwie dopiero ten pamiętnik ujawnia nam jego udział w wypadkach, a zawierając prawie wyłącznie relacje o osobistych przejściach powstańczych, podaje niewiele wiadomości istotnych dla historyka powstania styczniowego; mimo że autor kilkakrotnie spełniał misję kuriera między Warszawą a Poznaniem czy Krakowem, prawie nic nie mówi o ich istotnym charakterze. Spotykamy jednak parę interesujących wiadomości dotyczących wciągnięcia do spisku powstańczego Polaków odbywających służbę w armii pruskiej na Śląsku, transportu broni do Królestwa i przeprowadzania ochotników, dalej informacje o nastrojach „czerwonej” młodzieży w Krakowie i zmian w składzie Rady Prowincjonalnej Galicji. Niewiele nowego wnosi natomiast pamiętnik do poznania przebiegu kampanii powstańczych, a przede wszystkim walk oddziału Taczanowskiego. Co więcej, autora zawodzi pamięć w momencie przedstawiania trasy pochodu Taczanowskiego, liczebności sił rosyjskich, czy wreszcie przebiegu bitwy pod Ignacem. Podobnie mylnie zostały przez autora przedstawione przygotowania i losy wyprawy Calliera z Pomorza Gdańskiego do Królestwa na wiosnę 1864 r., gdyż wbrew temu co pisze, nie cała wyprawa dostała się w ręce pruskie i dwa oddziały odbyły krótką kampanię na terenie Królestwa.

• Tekst pamiętnika został wydany bez przypisów, a występujące osoby otrzymały niezbędne objaśnienia w indeksie nazwisk i miejscowości. Niepotrzebnie tylko obok hasła przytaczano też tekstowe objaśnienia autora pamiętnika, nieraz mylące, zamiast raczej ograniczyć się do podania tych szczegółów, które by uczyniły treść wspomnień bardziej czytelną. Zbędny jest zamieszczony w indeksie życiorys Kazimierza Szanieckiego, nie przynoszący żadnych nowych szczegółów do losów autora pamiętnika, które raz już zostały podane we wstępie przez wydawcę. Życiorys ten jest właściwie streszczeniem pamiętnika. Z nieopublikowanych partii pamiętnika widać, że wbrew temu co pisze wydawca (s. 8), Szaniecki nie odwiedził obozu w Miłostawiu, a opisaną przezeń „jedną z bitew” była właśnie bitwą pod Miłostawiem. Bardzo poważne zastrzeżenia budzi metoda sporządzenia indeksu nazwisk i wykazu miejscowości, który połączono z indeksem rzeczowym. W efekcie został on nadmiernie rozbudowany i znalazły się w nim takie hasła jak: św. Stanisław, matuszka Moskwa, wint („mieliśmy doskonałego winta”), Annasz i Kaifasz, kasztelan-wino dobrojewskie („kieliszek kasztelana przywrócił nam nieco sił”), wieża Babel, bawarska granica, berlińska szosa, droga leśna, szopa mydlarza, stogi siana, piwnice, fiaker, most podgórski, planty, mur, cela itp. Przydatność tego indeksu rzeczowego w pamiętniku jest więcej niż problematyczna. Ponadto sam wykaz zawiera szereg nieścisłości. I tak z ważniejszych: Benoe i Rogawski byli posłami już od 1861 r., a nie dopiero po powstaniu styczniowym. Drwęca jest rzeką, a nie rzeczką (wówczas graniczną Prus i Królestwa). Leonardowa Kwilecka to Tekla z Sieroszewskich Kwilecka, zmarła w 1894 r. Kazimierz Szaniecki po bitwie pod Ignacem przybył nie, jak chce wydawca, do pika Ludwika Szanieckiego, który zmarł 7 października 1854 w Paryżu (wydawca myli nie podaje rok jego śmierci na 1864), ale do jego bratanka — Ludwika Szanieckiego, ur. 30 maja 1833, aktualnego właściciela Boguszyna. Plik. L. Szaniecki był synem nie Jadwigi z Wagonowskich, ale z Wyganowskich. Przy Julianie Wieniew-

skim — „Jordanie”, należało dodać, że jest on autorem wspomnień, z którymi polemizuje Sczaniecki. Przy Janie Dobrzańskim dziwnie brzmi określenie „agitator antyaustriacki i dziennikarz”, bez podania jego roli w czasie powstania styczniowego. Julian Tarnowski zginął nie w utarczce, ale w bitwie pod Komorowem 19 czerwca 1863. Grochowska to miejsce bitwy Langiewicza z wojskiem carskim 18 marca 1863. Do charakterystyki pamiętnikarza należałoby dodać: ur. 1 kwietnia 1836, wydał „Niezapudkę przez Ossorię. Pismo zbiorowe”, Bendlikon 1865. Zauważyć również należy, że wbrew temu, co pisze wydawca, osiedlenie w Galicji bynajmniej nie wynikało z obaw przed represjami pruskimi (po amnestii 1869 r. wrócili bardziej skompromitowani: Działyński i Taczanowski).

Zastrzeżenia co do celowości budzi zamieszczona dość schematyczna mapka pogranicza Królestwa i Wielkiego Księstwa Poznańskiego, na którą nawet nie naniesiono trasy pochodu oddziału Taczanowskiego i dat potyczek. Szkoda, że w pamiętniku zabrakło podobizny Edmunda Taczanowskiego, mimo że autor losom jego oddziału poświęca sporo miejsca. Znalazły się natomiast całostronicowe podobizny mimochodem tylko wspomnianych osób (A. Kalksteina, Younga de Blankenheima, F. Łętowskiej, T. Niepokoyczyckiej, S. Kwileckiego, A. Banzemera, J. Wałęwskiego). Dzięki redukcji całkowicie zbędnych ilustracji zyskałoby się miejsce na opublikowanie przynajmniej tych fragmentów, które odnoszą się do lat 1860—62.

Jerzy Zdrada

Jerzy Holzer, *Polska Partia Socjalistyczna w latach 1917—1919*, Warszawa, PWN, 1962, s. 466.

Recenzowana praca jest ważną pozycją powojennej historiografii polskiej podejmującej badania dziejów polskiego ruchu robotniczego. O fakcie tym decyduje podjęta tematyka, dogłębne wykorzystanie źródeł i sposób interpretacji zjawisk historycznych.

J. Holzer daje w swojej pracy wprowadzenie do historii PPS okresu dwudziestolecia międzywojennego. W pierwszych trzech rozdziałach autor przedstawia historię PPS Kongresówki i PPSD w okresie od rewolucji marcowej do listopada 1918 r. Uwagę autora skupiają takie zagadnienia jak stosunek wymienionych partii do rewolucji marcowej w Rosji, do kryzysu legionowego i nowych koncepcji aktywistycznych. Zdaniem Holzera, PPS we wrześniu i październiku 1917 r. wyrażała gotowość lojalnej neutralności przy budowie podstaw państwowości polskiej przez ugrupowania prawicy społecznej, pod warunkiem zajęcia przez nie samodzielnej pozycji wobec okupantów i przyjęcia burżuazyjnodemokratycznych zasad budowy ustroju Polski (s. 73).

W dalszym ciągu autor analizuje stosunek PPS i PPSD do rewolucji listopadowej wskazując ogólnikowo na rosnący w tych partiach krytycyzm wobec metod przeobrażeń rewolucyjnych stosowanych przez bolszewików i traktowanie władzy bolszewickiej jako przejściowej. Po przedstawieniu stosunku PPS do traktatu brzeskiego z Ukrainą i ruchu protestacyjnego inspirowanego w poważnej mierze przez socjalistów, autor analizuje zmiany w polityce ich i działalności na tle obrad XIV Zjazdu PPS i XIV Kongresu PPSD.

Na XIV Zjeździe PPS (wrzesień 1918 r.) zarysowały się, zdaniem Holzera, trzy nurty. Nurt prawicowy, reprezentowany głównie przez Morączewskiego, wysuwał koncepcję „konsolidacji narodowej” opartej na porozumieniu Komisji Polskich Stronnictw Demokratycznych z Międzypartyjnym Kołem Politycznym. Ówczesne kierownictwo skłaniało się do koncepcji „konsolidacji demokratycznej” polegającej na utrzymaniu ścisłego sojuszu ze stronnictwami KPSD i POW. Wreszcie le-